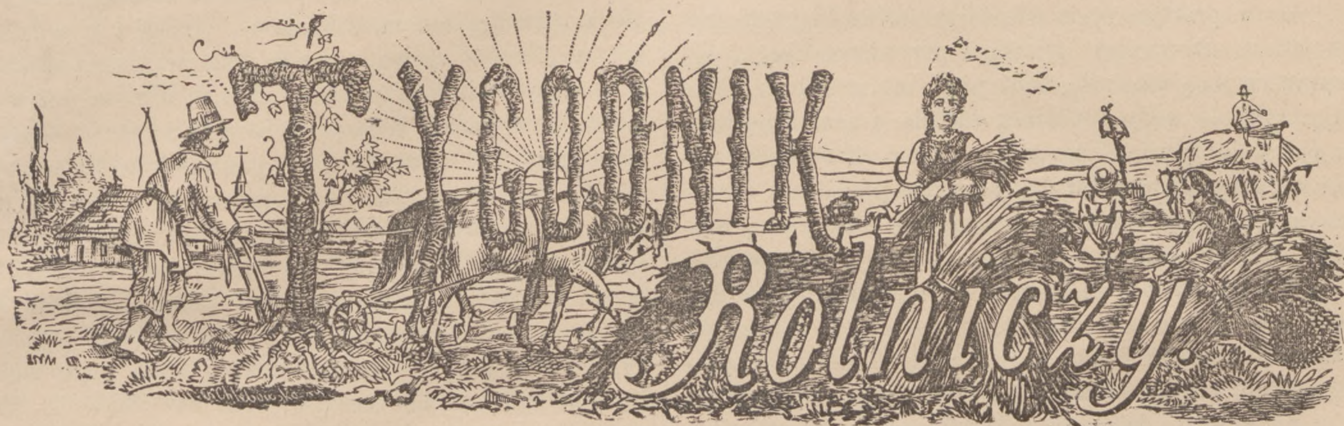
Nr. 52. Kraków, 24 Grudnia 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Potrzeba reformy postępowania w sprawach granicznych.

Właściciel choćby piędzi ziemi, najwłaściwiej oceni, jak nadzwyczajnie ważną jest dla niego rzeczą znać dokładnie granice swej posiadłości, utrzymać ich integralność, a w danym razie mieć możność zbadać je i sprostować w krótkiej a nie kosztownej drodze.

Granice bowiem, jak z natury rzeczy wypływa, zakreślając przestrzeń posiadanego przedmiotu, stanowią tem samem o jego wartości; co znaczy, że kontrowers graniczny tak dobrze nieznaczną kwotę, jak i bardzo poważną wartość reprezentować może.

Ztąd sprawa postępowania w sprawach granicznych, jakkolwiek jurydycznej natury, jest przedewszystkiem aktualną dla właścicieli ziemskich posiadłości. Granice bowiem takowych, zwłaszcza gdy są rozległe, bezporównania wystawione są częściej i łatwiej na samowolne naruszenie ze strony sąsiadów, jak to ma miejsce przy realnościach miejskich. — Tą też okolicznością tłómaczy się, że sprawa postępowania w sprawach granicznych i potrzeba reformy takowego ze względu, że obecny stan ustawodawstwa austryackiego w tej mierze bardzo wiele pozostawia do życzenia — znalazła się na porządku dziennym zebrania rolników, mianowicie, Ogólnego zebrania c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego w d. 29 maja b. r. odbytego.

Według ustawodawstwa naszego, chcąc z biegiem czasu lub przez złą wolę zatartą granicę odnowić lub zmienioną i naruszoną sprostować, co równie odnosi się do wszelkich znaków granicznych, kopców i t. p., dokonać tego można za pośrednictwem kompetentnego sądu, w myśl §. 850. kod. cyw. albo za porozumieniem i zgodą sąsiadów, albo też wbrew ich woli za pomocą skargi t. z. Actio obfinium regundarum.

Gdzie panuje zgoda, tam na dobrą sprawę i bez interwencyi sądów obejść się może. Dlatego ugodne odnowienie lub sprostowanie granic, które §. 850 kod. cyw. omawia, pomija się tutaj, jako niewymagające żadnej modyfikacyi.

Natomiast środki prawne przysługujące wedle naszych ustaw, pokrzywdzonemu bądź przez samowolne naruszenie granic, dokonane w złej woli, przez osoby trzecie, bądź przez zmianę granic, wskutek czasu i elementarnych wypadków, np. powodzi itp. powstałe, w razie niezgodności stron interesowanych co do pierwotnych granic, nawet najlżejszej krytyki wytrzymać nie są wstanie.

Wedle §. 851 kod. cyw. sąd bowiem w takich wypadkach sporności granic, chronić ma przedewszystkiem ostatniego stanu posiadania, i to bez względu na mapy i inne dokumenta przeciw temu przemawiające. Czującego się zaś tem zarządzeniem sądu pokrzywdzonym, odesłać ma do zwykłej drogi prawa, w której własność lub inne prawo rzeczone co do spornego przedmiotu udowodnić

winien, jeźli domaga się, by nieprawnie przywłaszczony przedmiot powróconym mu został.

Co w praktyce życia wiejskiego najczęściej tyle znaczy, jak że naruszający granicę i przywłaszczający sobie nieprawnie obcą własność, bądź przez zabranie, bądź przez przypuszczanie wody pod brzeg sąsiada, a namulenie swego, pozostając pewien czas w posiadaniu choćby nieprawnem zagarniętego przedmiotu, przy tem posiadaniu utrzymanym zostaje, pokrzywdzony natomiast, chcący swą własność odzyskać, musi o nią spór wytoczyć i prowadzić.

Zważywszy zaś, że to spór nader trudny, ile że najczęściej niepodobieństwem jest udowodnić używania, posiadania i dalszych faktów stwierdzających własność spornej parceli, lub skrawka ziemi granicę stanowiącego;

Zważywszy dalej, że spór taki szereg lat, a nawet generacye przetrwać może i z bardzo znacznemi kosztami jest połączony, których najczęściej nie zrównoważy ani w części wartość spornego przedmiotu, a na domiar wszystkiego jest zwykle niepewny, uważać należy ten środek prawny wskazany §. 851 kod. cyw. jako wprost nieprowadzący do celu i jako żaden. Nikt się też dlatego do niego nie ucieka, żaden sumienny i świadomy rzeczy doradca prawny, wyjąwszy konstelacyj wyjątkowo sprzyjających, nikomu nie będzie dotuszał do podobnego niepewnego, długiego i kosztownego sporu.

Niejako subsydyarnym, lubo również najczęściej niepewnym środkiem prawnym, do którego w braku innych czasami uciekamy się w wypadku naruszenia granic, jest znane pod nazwą „postępowania prowizoryalnego“ postępowanie sądowe, wprowadzone ces. pat: z d. 27 październik 1849. Takowe atoli tylko w wyjątkowych warunkach daje możność sprostowania granic naruszonych, co z następującego przedstawienia wypływa.

Wytoczenie sporu prowizoryalnego jest zakreślone 30 dniowym terminem prekluzyjnym, liczonym od chwili, gdy ktoś o naruszeniu posiadania swego dowiedział się. Z tego wynika, że wszelkie naruszenia granic dawniejsze, zwłaszcza za poprzedników dokonane, pod to postępowanie podciągnięte być nie mogą.

Dalej w sporze tym skarżący przedewszystkiem wykazać, a ewentualnie świadkami udowodnić musi, (gdyż dowód przez przysięgę główną jest tu wykluczony), że on ostatni przedmiot, w którego posiadaniu naruszonym został, istotnie posiadał i używał.

Przeprowadzenie takiego dowodu na akta posiadania i używania jest atoli dla właściciela, zwłaszcza większej posiadłości, co do granic odległych, najczęściej wprost niemożebnem z tej prostej przyczyny, że zazwyczaj takiego posiadania na swych miedzach granicznych właściciel rozleglejszego majątku nie wykonuje. O tyle zaś łatwiejszym ten dowód dla naruszającego posiadanie lub granicę, gdyż wypasając lub podorując nieznacznie miedze po za oczyma właściciela, bezpieczny przed jego kontrolą — czyni to wobec świadków sąsiadów lub domowników, których zeznania, zazwyczaj korzystne, służą mu za dowód wykonywanego posiadania.

Nadto powód (skarżący) w sporze prowizoryalnym wskazać i udowodnić musi, kto posiadanie naruszył, a względnie kto granicę lub miedzę zaorał, zmienił i t. p. Otóż i w tym kierunku spotyka się właściciel większej posiadłości z tą samą trudnością przeprowadzenia dowodu, jak w poprzednim wypadku. Najczęściej bowiem mimo przekonania wewnętrznego i najzupełniejszej pewności, że sąsiad dopuścił się naruszenia, nie będzie tego w stanie dowieść, gdy tenże fakt naruszenia zaprzeczy, ile że ten sąsiad w taki sposób to czyni, że trudno go bardzo pochwycić na gorącym uczynku, a zwłaszcza wobec takich świadków, którzyby przeciw niemu świadczyć chcieli. Dzieje się to zwykle wówczas, gdy granicę stanowi woda, bądź stojąca, bądź płynąca, co daje możność sąsiadowi złej woli, brzegi przeciwne nieznacznie podkopywać i wodę pod nie podpędzać, a swoje brzegi namulać, ku czemu powodzie szczególnie sprzyjającą są sposobnością.

Pokrótce zaszkicowane powyżej warunki i wymogi postępowania prowizoryalnego, uwidaczniają dostatecznie, że takowe tylko wyjątkowo jest pewnym środkiem i do pożądanego celu prowadzącym, gdy chodzi o zbadanie i i sprostowanie granic naruszonych.

Na domiar wszystkiego utarła się wbrew intencyom Ustawodawcy tego rodzaju w sądach naszych praktyka, że spory prowizoryalne zamiast udzielić doraźnej sprawiedliwości, wloką się latami, czem strony, zwłaszcza włościanie zazwyczaj zniecierpliwieni i roznamiętnieni, dopuszczają się dalszych naruszeń na tym samym przedmiocie spornym; wskutek czego spory te stają się zarzewiem niegasnącej waśni społecznej, mącą zgodę familijną i krwawią ledwie zabliźnione rany.

Jeden spór o miedzę lub drożynę podkopuje częstokroć byt materyalny całych rodzin, na zapłacenie kosztów komisyi, adwokatów, stępli i t. p. Słowem jest to postępowanie, które co rychlej zniknąć powinno z kart naszego ustawodawstwa, lub uledz radykalnej zmianie.

Powyższe przedstawienie dostatecznie wyjaśnia, że ustawodawstwo nasze nie ma środków prawnych, pewnych i doraźnych, któreby zapobiegały samowolnym naruszeniom granic, a dawały możność ich zbadania i sprostowania w krótkiej a niekosztownej drodze. Konsekwencyą tego jest, że mienie nasze oddane jest w tym kierunku na łaskę i niełaskę złej woli, czego świadomi najczęściej nie dochodzimy praw naszych, lecz raczej godzimy się z faktami dokonanemi, aby nie narażać się na możliwą moralną i materyalną klęskę, jaka w parze idzie z przegranym procesem.

Taki stan rzeczy atoli w państwie prawem rządzonem (Rechtsstaat) jakiem jest państwo austryackie, równie zgubny pod względem ekonomicznym, jakoteż i etycznym, nadal cierpianym być nie powinien; specyalnie zaś w naszych stosunkach krajowych bezwarunkowo jest potępienia godny i dlatego co raźniej uchylonym być winien, jako trujący naszą ludność moralnie. Widząc bowiem, że cudza krzywda uchodzi bezkarnie, co raz więcej brnie ta

ludność w złem i zatraca wszelkie poczucie prawa i poszanowania cudzej własności.

Zapobieżenie zaś złemu przez reformę postępowania w sprawach granicznych, obecnie wielkich trudności nastręczać nie powinna, ile że przez zaprowadzenie instytucyi ksiąg publicznych dla włościańskich posiadłości, opartych na katastrze i mapach, to zadanie znacznie jest ułatwionem.

Powyższą sprawę, którą zaliczam do najwięcej piekących na wsi, poruszyłem na walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego w Krakowie w dniu 29 maja b. r. odbytem, które ten przedmiot Komitetowi centralnemu do zbadania przekazało. — Tenże komitet zaś zwołał ankietę z prawników zawodowych złożoną, przedkładając takowej następujące pytania:

a) Jakie wadliwości przedstawia obecne postępowanie w sprawach granicznych?

b) Czy braki te przypisać należy błędnym normom ustawowym, czy też wadliwej praktyce, czy wreszcie jednemu i drugiemu?

c) Jakie środki zaradcze (reformy ustawodawcze lub zmiana praktyki) okazują się potrzebne celem usunięcia tych braków?

Ankieta zwołana, która odbyła się w d. 24 listopada b. r., dała na obydwa pierwsze pytania odpowiedź, z powyższem mojem przedstawieniem wadliwości ustaw i postępowania w sprawach granicznych zgodną, uznawszy tak odnośne ustawy, jakoteż i praktykowane nateraz postępowanie, za nieodpowiadające potrzebom.

Nad trzeciem pytaniem wywiązała się dość ożywiona dyskusya, która zakończyła się, na wniosek adw. dra Romana Jakubowskiego, uchwałą tej treści: „Że ze względu na to, iż spodziewać się można, że już w najkrótszym czasie minister sprawiedliwości przedłoży Radzie Państwa projekt reformy postępowania sądowego, który obejmować ma instytucyę Sądów rozjemczych, kompetencyi których prawdopodobnie sprawy graniczne poruczone będą — należy narazie wstrzymać się z odpowiedzią na pytanie ad c).“

W interesie sprawy tak ważnej pragnąć trzeba, aby uchwalona przez ankietę dylacya nie była zbyt długą. Niestety, dotychczasowe zbyt wolne tempo w przygotowaniach reformy postępowania sądawego, przywołuje mimowoli na pamięć przysłowie: „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“!

Kwestya wreszcie, czyli projekt ów reformy post. sąd., pokładane w nim nadzieje ziści i rzecz o którą chodzi zadawalniająco załatwi? Wszystko to przyszłość, byle niezbyt daleka okaże.

Nim to nastąpi, podzielić się muszę z czytelnikami „Tyg. roln.“ przyczynkiem wcale zajmującym do sprawy poruszonej, który, żałuję że dopiero po odbytej ankiecie fachowo jurydycznej doszedł do mej wiadomości.

Oto, za Rzeczypospolitej Krakowskiej, w wypadkach naruszenia granic lub znaków granicznych — następujące było postępowanie uproszczone, a bezpośrednio do pożądanego wiodące celu. Na żądanie strony interesowanej, które oczywiście pewnym prekluzyjnym terminem zakreślonem było, zjeżdżał z ramienia władzy administracyjnej na miejsce dokonanej zmiany granicznej, zaprzysiężony geometra, który na podstawie map urzędowych doraźnie nadwyrężone albo zatarte granice i graniczne znaki, prostował lub odnawiał. Stronie zaś czującej się pokrzywdzoną takim aktem, pozostawioną była droga sądowa, celem wykazania praw silniejszych. To postępowanie nader proste i krótkie, a bardzo logicznie pomyślane, praktykowane było przez władze administracyjne jeszcze przez pewien szereg lat w rayonie krakowskim i za rządów austryackich. Z biegiem czasu wszakże, podobnie jak wiele innych cennych zabytków w sądowej i administracyjnej praktyce z czasów rzeczypospolitej krakowskiej, wyeliminowane zostały przez biurokracyą ówczesną, jako niezgodne z ustawodawstwem austryackiem. Czy postępowanie w sprawach granicznych dokonywane przez władze administracyjne, na modłę jak go co dopiero naszkicowałem, nie dałoby się wyjednać w ramach ustawodawstwa krajowego? Sądzę, że niсby w tej mierze na przeszkodzie nie stało. Tym zaś sposobem, ominęłoby się trudności przeprowadzenia reformy postępowania sądowego w kierunku pożądanym, tudzież kolizye z ustawą cywilną, a co równie ważne, zyskałoby się na czasie. Z tego zapatrywania wychodząc, nie mogę też dlatego dość gorąco zalecać naszym posłom sejmowym, by tą tak ważną dla ziemian sprawą zaopiekować się zechcieli i podjęli już na najbliższej sesyi sejmowej akcyę, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszelkie może mieć szanse powodzenia, a zaskarbiliby sobie niezawodną i trwałą wdzięczność ogółu.

Łazany w grudniu 1891 r.

Dr. J. Dunin Brzeziński.



Sprawozdanie o żniwiarce samowiążącej
WALTERA A. WOOD'A.

(Nadesłane z tarnopolskiego Oddziału Towarzystwa gosp. gal.) *)

Za inicyatywą prezesa tarnopolskiego Oddziału gospodarskiego W. Jana Viviena i wskutek starań jego przysłała firma Clayton & Shuttleworth, mająca zastępstwo fabryki Waltera A. Wood'a, podczas tegorocznego jarmarku na św. Annę, żniwiarkę samowiążącą do Tarnopola w celu naocznego przekonania gospodarzy podolskich, o ile ta maszyna okaże się praktyczną.

Dnia 27 lipca ujrzeliśmy żniwiarkę tę pracującą na polu, porosłem pszenicą dosyć rzadką i miejscami poległą. Szanowny nasz prezes, jako praktyczny gospodarz, wymówił sobie u firmy Clayton & Shuttleworth, że jeżeli który z okolicznych gospodarzy zechce po próbie tarnopolskiej wziąć na dłuższą próbę żniwiarkę do siebie,

*) Z „Rolnika“.

to firma ta przystać na to musi, w czem wielką miał słuszność, gdyż próba godzinna niewiele jeszcze o dobroci maszyny decydować może.

Zachęcony robotą żniwiarki w Tarnopolu, objawiłem zamiar wzięcia maszyny do siebie na próbę, zobowiązując się zarazem, że jeżeli praca jej kilkudniowa mnie zadowolni, to ją na własność nabędę. A ponieważ jestto pierwsza żniwiarka samowiążąca w Galicyi, poczuwam się niejako do obowiązku zdać kolegom gospodarzom sprawozdanie o niej.

Żniwiarka przyszła do Łuki 29 lipca, a zatem z końcem żniwa pszennego, miałem już tylko około 40 morgów najgorszej pszenicy, poprzerastanej chwastami i pokręconej na różne strony, której żeńcy żąć nie chcieli, tę więc pszenicę przeznaczyłem jako pole do popisu dla żniwiarki.

Żniwiarka przyszła w pakach cała rozebrana, można więc było przy składaniu takowej wszystkie części składowe dokładnie oglądać i znaleźliśmy je, to jest ja i mój mechanik, jako bardzo silne, a całe urządzenie maszyny, jako bardzo mało skomplikowane i łatwe do obsługi. Najlepszym dowodem twierdzenia jest to, że zwykły parobek pracował tą maszyną dni dziesięć, a z tych siedem dni zupełnie sam, mechanik bowiem zajęty był młóceniem lokomobilą, a w każdym wypadku dał sobie radę bez straty czasu.

Pszenicy 35 morgów wyżęła żniwiarka ta za dni pięć i pół i nażęła kóp 340. Ponieważ jednak snopki wiąże małe, na podstawie omłotu trzeba cztery kopy zredukować na trzy, czyli że żniwiarkowych 340 kóp jest to samo, co normalnych kóp 255. Podczas tej roboty szpagat wiążący snopy zerwał się osiem razy, a niezwiązanych snopów wyleciało jedenaście. Nadmienić tu muszę, że robota założenia zerwanego szpagatu trwa dwie do trzech minut, niezwiązanie zaś snopka nie przerywa roboty maszyny i następny snopek wylatuje znowu związany.

Po wyżęciu pszenicy przyszła maszyna na pole owsiane i wyżęła 30 morgów w czterech i pół dniach. Owies był gęsty, bardzo wysoki i miejscami polegly. Na tych trzydziestu morgach nażęła kóp 428, a redukując znowu z czterech kóp na trzy, nażęła 321 kóp normalnych. Podczas tej roboty szpagat zerwał się sześć razy, a niezwiązanych snopków było czternaście.

Przez całych dziesięć dni pracowała maszyna ku zupełnemu zadowoleniu mojemu, co najlepiej potwierdza okoliczność, że już po trzech dniach żęcia maszynę na własność nabyłem i jeżeli Pan Bóg da, że na rok przyszły dobry będzie urodzaj, drugą taką kupię.

Wymagane zalety dobrej żniwiarki posiada w zupełności, gdyż wiąże snopy doskonale, ziarna nie wymłaca, a ścierń pozostawia za sobą tak czystą, że grabarki nie potrzeba. Do obsługi maszyny potrzeba czterech silnych koni, parobka i chłopa, dalej do składania snopów w półkopki parobka i trzech chłopców. Nie chcąc jednak koni forsować, lepiej dać sześć koni, i przy każdem smarowaniu, które co dwie godziny powtarzać trzeba, przeprzęgać jednę parę. Proszę jednak nie myśleć, że pod silnymi końmi rozumiem konie brykarskie, wystarczą zupełnie konie, jakich do siewników rzędowych używamy, byle dobrze utrzymane; takie u mnie żniwiarkę ciągnęły.

Ponieważ przy każdej gospodarskiej robocie najważniejszą rzeczą jest obliczenie się, czy takowa się opłaci, przystępuję do złożenia rachunku z dziesięciodniowej roboty żniwiarki samowiążącej.

Przez tych dziesięć dni wyszło 60 koni, liczę wartość ich 50 zł., dalej 20 parobków po 50 ct. dziennie i 40 chłopców po 25 ct. dziennie 20 zł., pięć kilo oliwy po 60 ct. (specyalną do żniwiarki) 3 zł., a wreszcie 99 kilo okrągło 100 kilo szpagatu amerykańskiego po 85 ct. kg., zatem 85 zł., cały wydatek gotówką wynosi 158 zł. Dodając do tego na amortyzacyę maszyny kosztującej 800 zł., dziennie 10 zł. (co zupełnie mało nie jest, gdyż żniwiarka ta powinna dłużej niż 80 dni pracować), za 10 dni 100 zł., wypada razem 258 zł. Za te pieniądze wyżęła maszyna 65 morgów i nawiązała 768 kóp zredukowanych na 576 kóp normalnych. Wypada więc koszt jednego morga 4 zł. (bez centów); albo jednej kopy 45 centów. Cena zapewne nie mała, ale proszę wziąć na uwagę tę okoliczność, że pszenica była bardzo licha i żeńcy nie wiem czy po 60 ct. od kopy tę pszenicę by wyżęli.

U nas na Podolu zbiera się zboże przeważnie za snop, i to ozime za dziesiąty, a jarzynę za dwunasty; za wyżęcie więc 255 kóp pszenicy oddałbym 25½ kopy. Kopa taka wydała mi tego roku 70 kg., oddałbym więc 7 ctn. m. i 85 kg. ziarna, licząc po 10 zł. za cetnar, czyni 178 zł. 50 ct. Za 321 kóp owsa oddałbym 26¾ kopy, kopa wydaje 85 kg., oddałbym więc 22¾ ctn. m. po 5 zł. 50 ct. za cetnar, wynosi 125 zł. Razem więc oddałbym żeńcom ziarna wartości 303 zł. 50 ct, nie licząc już wartości słomy, która nieraz koszt omłotu przewyższa. Porównawszy sumę tę z kosztami żniwiarki, wypada na korzyść tej ostatniej 45 zł. 50 ct. Gdyby jednak pszenica była dobrą i wyżętych 35 morgów dało nie 255 kóp ale 350 kóp, co tego roku całkiem niewielki plon przedstawia, to żeńcy wzięliby 35 kóp, czyli ziarnem 24½ cetn. m., a zatem 245 zł., a koszt żniwiarki powiększyłby się tylko o wartość 18 kg. szpagatu, czyli o 15 zł., gdy żeńcy kosztowaliby o 66 zł. 50 ct. więcej.

Ta jednak korzyść tańszego żniwa nie nakłoni zapewne nikogo do nabycia żniwiarki-wiązałki, i ja ją uważam za mało znaczącą okoliczność, wszakże ta, że żniwiarka samowiążąca zastępuje dziennie około czterdziestu żeńców, musi uwydatnić znakomitą zasługę tej maszyny. Kto bowiem cierpi na brak robotnika, może zapomocą takiej żniwiarki wielkich strat uniknąć, nie narażając się na przestanie pszenicy, wyblakowanie ziarna, obsypywanie się tegoż albo łamanie się kłosów.

Tym więc panom gospodarzom, którzy dla braku miejscowego robotnika, ludzi z dalekich stron podczas

żniw sprowadzać muszą, albo przez opóźnianie się ze zbiorem, straty nieraz bardzo znaczne ponoszą, żniwiarkę samowiążącą Waltera A. Wood'a najgoręcej polecić mogę.

Łuka, we wrześniu 1891.

Jacek Kieszkowski.

Wywóz i przywóz zwierząt i produktów zwierzęcych w Austro-Węgrzech w pierwszej połowie r. 1891.

Począwszy od 1 stycznia r. b. ogłasza ministerstwo handlu miesięczne sprawozdania o wywozie i przywozie wszelkich towarów w Austro-Węgrzech w ten sam sposób, jak to się dzieje oddawna w Niemczech. Wykazy te są w każdym razie bardzo zajmujące, a staną się niemi w daleko jeszcze wyższym stopniu w roku następnym, gdyż po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, Szwajcaryą, Włochami i Belgią, szczególnie zaś z tem pierwszem, największem państwem, z którem stosunki handlowe miały dotychczas pierwszorzędne znaczenie, można będzie porównać obrót każdego miesiąca z podobnymże ruchem w r. ubiegłym. Ale już i obecnie wykazy te mają wielką wartość, albowiem dają pewną pod stawę do rozpatrzenia się w stosunkach handlowych płodami gospodarskiemi i dostarczają niewątpliwych dowodów, iż produkcya w kierunku zwierząt domowych potrzebuje poprawy w wielu jeszcze gałęziach.

Zestawiwszy wykazy z pierwszych sześciu miesięcy r. 1891, otrzymamy co do ilości zwierząt domowych następujące cyfry:

	Wywóz	Przywóz
Woły	38,339	7,319
Buhaje	4,367	37
Krowy	13,807	1,479
Młode bydło	5,587	161
Cielęta	5.993	1,739
Razem bydło	67,984	10,739
Owce	6,664	23,611
Trzoda	51,806	77,342
Jagnięta	7,491	3,000
Kozy	132	398
Warchlaki	398	13,169
Ogiery do chowu	65	95
Inne ogiery	354	108
Klacze do chowu	177	69
Inne klacze	3,657	761
Konie	9,703	1,657
Żrebięta	265	63
Muły i osły	89	199
	Cetn. podwójnych	
Zwierzyna żywa i zabita	5,679	85
Ptactwo domowe	17,329	420
Jaja	309,751	3,079
Pierze	18,976	5,203

Liczby powyższe wykazują zatem, iż hodowla bydła w państwie austryacko-węgierskiem nie jest wcale bierną, mogłaby wszakże stać się czynniejszą w wywozie. Znaczne cofnięcie się widzimy w wywozie owiec, który w r. 1885 wynosił 379,997 sztuk, a w r. 1890 ograniczył się już do 34,393 sztuk, a przedstawia stosunek pieniężny 3,799,970 złr. do 468,424 złr.

Wywóz trzody chlewnej przedstawia się także niezbyt świetnie. Dowodem niedostateczności tej hodowli jest wprowadzenie z Serbii 74,640 sztuk. Niektóre prowincye austryackie, np. Niższa Austrya, dają dowody, że i na tem polu zdziałać można wiele i niema wcale potrzeby wydawania tak znacznych kwot zagranicy, chociaż ostatecznie hodowla trzody chlewnej nie jest w Austro-Węgrzech bierną, gdyż wywóz jej przeszedł 5,455,360 złr., a przywóz kosztował tylko 3,857,166 złr., co tłómaczy się tem, że z Serbii sprowadzają się sztuki chude, więc tanie, gdy wywóz obejmuje przeważnie trzodę wypasioną. Jednakże wydatek ów, wynoszący około 4 milionów złr., mógłby być łatwo zaoszczędzony, a uniknęłoby się przytem niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy.

Hodowla koni w Austro-Węgrzech wykazuje w stanie czynnym znaczną przewyżkę tak pod względem ilości wyprowadzonych sztuk, jak i co do pieniężnej ich wartości, a jakkolwiek niektóre sztuki wprowadzone kosztowały stosunkowo bardzo wiele, to wszakże ilość sprzedanych koni przenosząca zakupno o 11,469 sztuk dała w zysku kilka milionów. Wartość koni sprzedanych za granicę w r. 1889 wynosiła przeszło 9 milionów, zakupno zaś kosztowało 1,489,250 złr. Wyjątki zdarzają się tylko przy chwilowym zakazie wyprowadzania, jak np. w r. 1887, w którym sprzedano koni tylko za 3,469,650 złr.

Stan zwierzyny okazuje się z wywozu wcale zadawalającym, chociaż nie wchodzą tu w rachubę miesiące głównego polowania w jesieni.

Bardzo znacznym jest wywóz jaj, który potęguje się z każdym rokiem. W r. 1884 wywieziono 380,250 cet. podw., w r. 1889 sprzedano za granicę 557,571 cet. podw., w r. zaś bieżącym wywieziono w pierwszem półroczu 309,751 cet. podw., zatem roczny wywóz uczyni prawdopodobnie około 600 cet. podw.

Pierze stanowi także dosyć obfity materyał wywozowy, sprzedano bowiem 18,976 cet. podw., gdy zakupno wynosiło tylko 5,203 cet. podw.

Widzimy zatem, iż produkcya zwierząt domowych jest w Austro-Węgrzech dosyć znaczną i że wykazy podobne wywozu i przywozu są nader pouczającemi, gdyż cyfry przemawiają najskuteczniej i wykazują słabe strony, których poprawą zająć się powinni gospodarze.

W spotęgowaniu hodowli trzody chlewnej przyczynićby się mogła w znacznej mierze Galicya, lecz dotychczasowe przesadne utrudnienia handlu wskutek zarazy racicznej i obecny nieurodzaj kartofli nie oddziałały wcale zachęcająco. Wywóz drobiu i jaj mógłby podnieść się przy nieco większem zainteresowaniu się temi artykułami,

a hodowla bydła i koni przybrałaby bardzo znaczne rozmiary i wykazałaby znakomite wyniki, gdyby popartą została funduszami państwowemi skuteczniej, aniżeli dotychczas.

ROZMAITOŚCI.

Tegoroczne plony nowszych gatunków kartofli W tym roku kartofle nie udały się nietylko u nas, ale i w Niemczech. Niektórzy z niemieckich gospodarzy twierdzą, że nowsze gatunki zarodziły lepiej niż starsze i między innymi podaje p. Eckardstein z Klosterdorf w „Deutsche landw. Presse“ wynik osiągnięty u niego przy zwykłej uprawie na gnoju bez sztucznych nawozów, który zdaje się przemawiać za nowszemi gatunkami. Mianowicie dały gatunki:

Athene	upr. na	80	morg. pr.	śred.	114	ct. z morg.
Simpson	„ „	33	„	„	93	„ „
Grosse Kurfürst	„ „	41	„	„	97	„ „
Juno	„ „	20	„	„	80	„ „
Cebulka	„ „	93	„	„	52	„ „
Daberska	„ „	100	„	„	48	„ „
Mag. bonum	„ „	20	„	„	41	„ „

Doświadczenia z prasowaną karmą. Na posiedzeniu okręgowego Towarzystwa w Hohenhameln odbytem na wiosnę b. r. referował właściciel folwarku C. Grote o swoich w roku przeszłym zrobionych doświadczeniach z prasowaniem karmy, mianowicie robił on karmę prasowaną z trawy łąkowej pierwszego pokosu i z otawy pomieszanej z liśćmi i głowami buraczanemi. Trawa łąkowa była już dosyć owiędła, gdy się zabrano do jej zwożenia, tylko ostatnie dwa ładunki zlał deszcz, co jednak nie przeszkodziło złożeniu ich z owiędłem sianem w jeden stog; partya deszczem zmoczona okazała się nostępnie najlepszą karmą prasowaną. Stog, który początkowo miał około 4 metry wysokości, zniżył się pod naciskiem już drugiego dnia na 3 m. i gdy prasę dalej przykręcono, zeszedł w końcu na 2 metry. Temperatura podniosła się już w pierwszym tygodniu na 65° C., potem podeszła na 70° i trzeba było bardzo silnego obciążenia, ażeby temperaturę na 55° sprowadzić, na której to wysokości następnie przez uleżenie i naciskanie na przemian stosowane długi czas utrzymywaną była. W środku września dobrze już owiędłą otawę zmieszano z liśćmi i głowami buraków i złożono na stogu, wtedy już obniżonym na 1 metr. Stóg wzrósł znowu do 4 metrów, ale rychło dosyć obniżył się na 1·5 m; temperatura nie była wyższą jak 55° C. Na początku listopada zaczęto stóg nadcinać. Karma trawna była barwy dosyć ciemnej, ale bydło jadło ją chętnie, liście buraczane były ciemno-zielone, głowy buraków zaś, wcale nie nadpleśniałe, miały zapach przypominający suszone owoce. Prasowanie dało więc wynik pomyślny.

Oznajmienia.

L. 1100.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego zawiadamia, szanowne Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy Gmin, że sprzedawać będzie w r. 1892 Gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone, po 13 złr. 85 ct. w. a. za wór ważący około 83 kilo w Krakowie na miejscu.

Zamówienia przyjmowane będą najdalej do 20 stycznia 1892 r. Przy zamówieniu przesłać należy na każdy worek 6 złr. (czyli korzec tutejszej wagi). Zamówienia bez nadesłania zadatku uwzględnione nie będą. (1-3)

OGŁOSZENIA.

Zaproszenie do przedpłaty na

„TYGODNIK ROLNICZY“

Rok IX.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi w Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 Mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 Rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za r. ubiegły oraz o odnowienie na rok 1892.

„Magyar Mezögazdák Szövetkezete“

Spółka rolników węgierskich

w Budepeszcie Köztelek

poleca Szanownym PP. Rolnikom **kukurudzę, kantofle, groch** i inne produkta gospodarcze. (1-3)

Edmunda Mauthnera

SKŁAD NASION HURTOWNY i CZĘŚCIOWY

w Budapeszcie

Skład główny **ul. Adrássego L. 23.**
naprzeciwko król. węgierskiej Opery.

Filia: przy ul. Kronprinzgasse Nr. 19
naprzeciwko król. węgierskiej głównej poczty, poleca swoje najznakomitsze

Nasiona ekonomiczne

jako to:

koniczyny, traw, buraków, warzyw, kwiatów, oraz **drzew leśnych.**

Specyalność firmy przedstawiają

Nasiona traw i mięszanek,

które jako najlepsze uznane zostały w kraju i za granicą.

Odznaczenia:

W roku 1875 w Budapeszcie pierwsza nagroda wielki złoty medal. — 1879 Gr. Wardein pierwsza nagroda uznania dyplom pierwszej klasy. — 1881 w Budapeszcie pierwsza nagroda wielki złoty medal.— 1885 w Budapeszcie pierwsza nagroda wielki medal wystawowy. — 1886 w Budapeszcie pierwsza nagroda złoty dyplom. — 1887 w Budapeszcie pierwpza nagroda wielki złoty medal Towarzystwa. — 1888 w Budapeszcie pierwsza nagroda wielki złoty medal Towarzystwa. — 1888 Nagy Körös pierwsza nagroda dwa wielkie złote medale. — 1888 Fünfkirchen pierwsza nagroda dyplomhonorewy . — 1889 w Budapeszcie pierwsza nagroda wielki złoty medal Towarzystwa. — 1889 w Brukseli pierwsza nagroda wielki złoty medal. — 1389 Esseg pierwsza nagroda wielki złoty medal. — 1889 w Budapeszcie pierwsza nagroda wielki złoty medal Towarzystwa. — 1890 w Wiedniu pierwsza nagroda dwa honorowe dyplomy. — 1891 w Budapeszcie pierwsza nagroda protekcyjny medal. — 1891 w Komorn pierwsza nagroda honorowy dyplom. — 1891 w Komorn pierwsza nagroda wielki złoty medal. — 1891 w Waitzen pierwsza nagroda złoty honorowy dyplom.

Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

Znacznie tańsze, niż kanały z kamieni łamanych są

Rurki drenowe

mającej średnicy w świetle 4, 5, 6, 7½ i 11½ ctm. posiadające znakomicie **gładką** wewnętrzną **powierzchnię.**

najlepszej jakości

po taniej cenie poleca

Parowa cegielnia w Kraśnie (st. kolei północnej na Morawie.)

RUDOLFA hr. KINSKY'EGO.

„SILESIA"

Stowarzyszenia fabryk produktów chemicznych

z siedzibą we Wrocławiu

dostarcza Szan. Gosp. po najniższych, jak można, cenach

WSZELKICH NAWOZÓW HANDLOWYCH

z poręczeniem zapowiedzianego cennikami odsetkowego stosunku składników tychże.

Z produktami naszemi używającemi od lat przeszło 18-tu zupełnego uznania i szerokiego odbytu w W. Ks. Poznańskiem i nadgranicznych powiatach Królestwa Polskiego, poddajemy się kontroli Stacyi doświadczalnej w Czernichowie, oraz uznajemy za ważne rozbiory Stacyi doświadczalnej w Dublanach i takie też c. k. Towarzystwa rolniczego dolno-austryackiego w Wiedniu

Zastępstwo firmy naszej na powiaty zachodnie Galicyi powierzamy p. HENRYKOWI LEWIECKIEMU, sekretarzowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(podpisano) ***Dyrekcya.***

Zamówienia adresować proszę do **Składu nasion w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 10. Cennik na żądanie.**

Henryk Lewiecki.

Arcyksiążęca Fabryka

kleju, spodium,

mączki kostnej

i kwasu siarczanego

w ŻYWCU

ofiaruje Pp. rolnikom pod wiosenne zasiewy swoje produkta chemicznych nawozów z poręczeniem materyj pożywnych dla roślin, w jak najlepszych gatunkach po możebnie najniższych cenach

---

Kilka set sztuk szlachetnych, pięknych i racyonalnie wyprowadzonych **szczepów jabłoni, grusz, wiśni, czerech i śliwek** ma do pozbycia **Jan Różański w Bochni.**

Dla szczupłego zapasu tylko wczesne zamówienia mogą być uwzględnione. (6-6)



Z wielkiego zamówienia

pozostało jeszcze 300 sztuk wyborowych tz.

Huzarskich derek na konie.

Derki te są do nabycia obecnie za połowę ceny, gdyż dostawę ich wstrzymano. Mają one 175 cm. długości i 130 cm. szerokości i zdobne są kolorowemi pasami,

grube jak deska, ciepłe jak futro.

Dopóki zapas starczy sprzedajemy

1 sztukę za 1 złr. 68 ct.
podw. 1 parę za 3 złr. 30 ct.

Nadto mamy na składzie 400 wyborowych

Prześcieradeł lnianych do łóżek

po cenie 1 złr.

2 metry długości, 145 cm. szerokości. Prześcieradła te kosztowały do niedawna po 2 złr. 50 ct. Każdy obstalunek załatwia się bezwłocznie odwrotną pocztą albo za nadesłaniem pieniędzy za pobraniem. Towar niepodobający się przyjmuje się napowrót ze zwrotem pieniędzy. (10-10)

Depôt und Decken-Magazin Nr. 57.

FEKETE „Zur ungar. Krone“.

Wien. V., Rüdigergasse, vis-à-vis des k. k. Postamtes.

SKŁAD NASION i HERBATY

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 10.

naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca na zasiewy wiosenne, wszelkie nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe, a mianowicie: Buraki, Marchew, Koniczyny, Lucernę fransuską oryginalną, **Koński ząb oryginalny amerykański, będący już na miejscu.**

W tymże składzie herbata po złr. 2·30, 2·80, 3·30, 3·80. Kwiat (Pecco) złr. 5. Okruchy herbat 2·70 i 2 złr. za 1/2 kilo; oraz wina francuskie oryginalne domu pp. Schröder de Constans

Koniaki kuracyjne.

W dobrach Rymanowie podobnie jak w roku zeszłym jest do sprzedania nasienie **nostrzyku białego** po cenie loco stacya Rymanów złr. **50** za **100** klg. netto.

O wczesne zamówienia uprasza

Zarząd dóbr

(3-3) poczta w miejscu.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa 8·25 złr., parowana 8·25 złr. roztworzona 7·75 złr. Superfosfat kostny 7·75 złr. Saletra chilijska 13·50 złr. Siarczan potasu 15·40 złr. Siarczan amoniaku 16 złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 22/12			Tarnów z dnia 18/12			Rzeszów z dnia 9/12			Lwów z dnia 19/12			Wiedeń z dnia 22/12		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	11·50	12·65	—·—	—·—	—·—	12·35	—·—	—·—	—·—	11·25	11·50	—·—	11·—	11·95	—·—
Żyto	10·50	11·45	—·—	—·—	—·—	11·25	—·—	—·—	—·—	10·—	10·25	—·—	10·85	11·20	—·—
Jęczmień	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	8·50	—·—	—·—	—·—	6·50	7·70	—·—	6.75	9·25	—·—
Owies	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	7.35	7·65	—·—	6·65	6·75	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	11·25	—·—	—·—	—·—	6·50	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·20	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	11·—	12·50	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	9·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	6·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·20	—·—	—·—	—·—	6·90	7·10	—·—	6·35	6·50	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·50	—·—	—·—	—·—	12·50	13·25	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·— za	56klg	50·—	70·—	galic.
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	52·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	55.—	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	70·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·40	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	3·30	—·—
Siano z koniczyny	2·40	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·20	3·90	—·—
Słoma	1·—	1·—	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	2·30	—·—
Kartofle hektolitr	3·40	3·60	—·—	—·—	za100klg	3·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	78·—	84·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	20·—	20·50	—·—	21·75	21·25	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego

BIBLIOTH. UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS